Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 30.09.2015 www.osw.waw.pl

Rosyjska gra w Syrii

Witold Rodkiewicz

Od miesiąca można zaobserwować wzrost rosyjskiej obecności wojskowej w Syrii, a od kilku miesięcy zwiększenie rosyjskich dostaw uzbrojenia i sprzętu dla reżimu prezydenta Baszara al-Asada. Działania te stanowią wsparcie dla dyplomatycznej ofensywy Kremla, której kulminacją było ogłoszenie przez prezydenta Władimira Putina na jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku 28 września oferty w sprawie Syrii.

Nadrzędnym celem Kremla jest wykorzystanie kryzysu wywołanego wojną domową w Syrii dla przełamania ograniczonej izolacji ze strony Zachodu, w jakiej znalazła się Rosja po aneksji Krymu i interwencji zbrojnej na Ukrainie. Spektakularne zwiększenie rosyjskiej obecności wojskowej w Syrii służy przede wszystkim wzmocnieniu słabnącego reżimu Asada, a także rozbudzeniu iluzorycznych oczekiwań na Zachodzie, że Rosja może wnieść decydujący wkład w likwidację tzw. Państwa Islamskiego.

Dyplomatyczna ofensywa Kremla

W ciągu kilku ostatnich miesięcy Moskwa (w tym osobiście prezydent Putin i minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow) prowadziła intensywne konsultacje (w tym na najwyższym szczeblu) ze wszystkimi bliskowschodnimi regionalnymi aktorami (Turcją, Arabią Saudyjską, Iranem, Izraelem, Egiptem, Jordanią), a także z USA i Niemcami, przygotowując grunt dla sformułowania oferty w sprawie Syrii, która ostatecznie została ogłoszona w wystąpieniu prezydenta Władimira Putina na forum ONZ. Istotą kremlowskiej oferty jest koncepcja stworzenia w celu walki z Państwem Islamskim koalicji z udziałem Rosji, złożonej z państw regionu (Iran, Turcja, Arabia Saudyjska, Jordania), zainteresowanych mocarstw zachodnich (Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania) oraz Asada w Syrii. Oznaczałoby to rezygnację mocarstw zachodnich, Turcji i państw arabskich z polityki zmierzającej do obalenia syryjskich władz w zamian za rosyjską pomoc wojskową w walce z Państwem Islamskim i być może kosmetyczną rekonstrukcję reżimu Asada poprzez włączenie do niego elementów koncesjonowanej opozycji.

Wojskowa demonstracja

W celu stworzenia odpowiedniego tła dla swojej oferty Rosja zwiększyła znacząco w ostatnich miesiącach dostawy uzbrojenia i sprzętu dla armii syryjskiej. Ponadto od początku września zaczęły napływać informacje o pojawieniu się w Syrii rosyjskiego personelu wojskowego (1700–2000 ludzi) i ciężkiego sprzętu: czołgów T-90, transporterów opancerzonych, systemów artyleryjskich oraz kierowanych pocisków przeciwlotniczych

(wcześniej rosyjska obsada ograniczała się do obsługi bazy remontowej floty w porcie Tartus, personelu obsługującego stacje wywiadu elektronicznego i doradców oraz techników). Największą zmianą było pojawienie się na lotnisku w Latakii ok. 30 samolotów bojowych (Su-24, Su-25, Su-30) oraz około tuzina śmigłowców. Ponadto 30 września Rada Federacji Rosji udzieliła prezydentowi mandatu na użycie sił zbrojnych w Syrii.

Rozmieszczając swoje siły zbrojne w regionie Rosja zademonstrowała, że nie pozwoli na militarną klęskę Asada. Rosyjska obecność w Syrii ma także służyć zmuszeniu Stanów Zjednoczonych do koordynacji operacji powietrznych w regionie z Rosją (aby uniknąć incydentów między siłami rosyjskimi i amerykańskimi) oraz zablokowaniu Amerykanom możliwości udzielenia powietrznego wsparcia popieranej przez nich Wolnej Armii Syryjskiej przeciwko Asadowi. Obecność ta ma ponadto pokazać, że Rosja jest poważnym graczem regionalnym, który dysponuje środkami militarnymi do walki z Państwem Islamskim.

Geopolityczny targ

Moskwa liczy, że Zachód przyjmie rosyjską ofertę w sprawie Syrii i tym samym będzie zmuszony do odbudowy kontaktów z Rosją i rezygnacji z sankcji ekonomicznych nałożonych w konsekwencji aneksji Krymu i interwencji rosyjskiej na wschodniej Ukrainie. Wspólna walka z terroryzmem islamskim stwarzałaby też sprzyjającą atmosferę dla zgody zachodnich stolic na realizację postanowień porozumień mińskich, zgodnie z interpretacją i interesami Moskwy. Takie myślenie w kategoriach „geopolitycznej wymiany usług" jest charakterystyczne dla rosyjskiej elity.

Solidarność dyktatorów

Ważnym, często niedocenianym przez analityków, celem Kremla pozostaje uratowanie reżimu Asada. Kreml w ten sposób chce zademonstrować, że w odróżnieniu od Waszyngtonu nie porzuca swoich sojuszników i klientów politycznych niezależnie od metod, jakimi posługują się oni w polityce wewnętrznej. Dla Kremla jest też kwestią pryncypialnie ważną, aby zablokować kolejny przypadek odsunięcia od władzy autorytarnego reżimu w wyniku oddolnego buntu, cieszącego się zewnętrznym (zachodnim) poparciem. W optyce kremlowskiej elity powstanie przeciwko Asadowi, podobnie jak i cała fala protestów w świecie arabskim (tzw. arabska wiosna) były rezultatem amerykańskiej polityki demokratyzacji (polityka „kolorowych rewolucji"). Ponieważ elita ta uważa, że jest lub może się stać obiektem podobnych działań Waszyngtonu, jest głęboko zainteresowana zademonstrowaniem nieefektywności i nieskuteczności takiej polityki.

Militarny bluff?

Rosyjska demonstracja wojskowa w Syrii ma na celu nie tyle likwidację Państwa Islamskiego, ile uratowanie reżimu Asada przed militarną klęską tak ze strony Państwa Islamskiego, jak i innych ugrupowań islamskich (al-Nusra i Wolna Armia Syryjska). Jednocześnie w wymiarze propagandowym pojawienie się rosyjskich sił w Syrii miało wzmocnić iluzję, że Zachód może liczyć na realną wojskową pomoc Moskwy w walce z islamskim radykalizmem na Bliskim Wschodzie.

Z punktu widzenia wojskowego siły rosyjskie są wystarczające, aby pozbawić Państwo Islamskie możliwości kontynuowania ofensywy przeciwko armii syryjskiej, natomiast nie są wystarczające do tego, aby doprowadzić do likwidacji Państwa Islamskiego i zapewnić Asadowi ostateczne zwycięstwo w wojnie domowej. Co więcej, Kreml nie ma żadnego politycznego interesu w trwałej stabilizacji Bliskiego Wschodu. Kryzys syryjski odciąga bowiem uwagę i zasoby stolic zachodnich od konfliktu ukraińskiego, generuje falę uchodźców, która destabilizuje Unię Europejską, a ponadto stanowi magnes dla radykałów islamskich na Kaukazie Północnym, którzy zamiast przyłączać się do lokalnego terrorystycznego podziemia wlewają się w szeregi Państwa Islamskiego.

Jest bardzo mało prawdopodobne, aby Kreml zdecydował się na użycie wojsk naziemnych w operacjach lądowych w Syrii przeciwko siłom Państwa Islamskiego. Trauma Afganistanu jest nadal żywa tak w rosyjskim kierownictwie, jak i w społeczeństwie. Ostatnie badania Centrum im. Lewady pokazują, że interwencję wojskową w Syrii popiera zaledwie 14% społeczeństwa, a 69% jest jej przeciwna. Mimo wcześniejszych ambiwalentnych wypowiedzi w tej sprawie rzecznika prezydenta Dmitrija Pieskowa, sam prezydent (w wywiadzie dla PBS i CBS) wykluczył taką możliwość.

Polityczne konsekwencje rosyjskiej oferty

W krótkoterminowej perspektywie rosyjskie zaangażowanie wojskowe w Syrii wzmacnia pozycję prezydenta Asada, a także powoduje, że Moskwa staje się interesującym interlokutorem dla wszystkich graczy zaangażowanych w syryjskim konflikcie. Doraźnie Kremlowi udało się zmusić stronę amerykańską po pierwsze do rozmrożenia kontaktów pomiędzy resortami obrony i rozmów o koordynacji działań wojskowych w Syrii, a także do uznania, że Asad może pozostać u władzy „na okres przejściowy". W dłuższej perspektywie nie jest jasne, czy wobec istniejących fundamentalnych różnic co do przyczyn kryzysu Waszyngton i Moskwa będą w stanie znaleźć wspólną formułę jego rozwiązania. Wydaje się więc, że rosyjska interwencja wojskowa doprowadzi jedynie do pogłębienia i przedłużenia syryjskiej wojny domowej, a nie do jej zakończenia.

Wątpliwe jest także, aby Kreml zdołał przekonać zachodnie stolice do swojej koncepcji geopolitycznego *dealu* „Syria za Ukrainę", nawet jeśliby miał on charakter niepisanego i otwarcie nie formułowanego przyzwolenia. Kompromis taki, upragniony przez Kreml, jest politycznie i moralnie nie do przyjęcia dla zachodnich elit i opinii publicznej, szczególnie w obliczu głębokiego kryzysu zaufania w relacjach z Rosją. Wzmocni on natomiast niewątpliwie pozycję zachodnich zwolenników nowego resetu z Moskwą i – zwłaszcza – wycofania się Zachodu z polityki sankcji wobec Rosji.

Na Bliskim Wschodzie konsekwencje dla Rosji będą niejednoznaczne. Z jednej strony demonstracja gotowości obrony swojego klienta poprawi jej notowania w autorytarnie rządzonych państwach. Z drugiej strony jest wykluczone, aby Moskwa zdołała przekonać Turcję i Arabię Saudyjską do wycofania się z poparcia dla sił antyasadowskich w Syrii, a jej zaangażowanie militarne po stronie Asada może poważnie skomplikować dotychczas bliskie relacje za Ankarą.